Woźniakowski, Krzysztof

">>Wieści Polskie<< na Węgrzech w latach 1939-1944", Katarzyna Kowalska, Warszawa 2007 : [recenzja]

Rocznik Historii Prasy Polskiej 10/2(20), 315-320

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Krzysztof
WOŹNIAKOWSKI

Katarzyna Kowalska
„Wieści Polskie" na Węgrzech w latach 1939–1944
pod redakcją naukową Macieja Koźmińskiego
przy współpracy Anny Dąbrowskiej,
Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, ss. 99 [1]

Katarzyna Kowalska
The Periodical "Wieści Polskie" in Hungary in 1939–1944

Niewielka książeczka Katarzyny Kowalskiej (będąca — jak się okazuje — adaptacją pracy magisterskiej ukończonej w roku 2003/2004 w Katedrze Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego a wydana dzięki pomocy finansowej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa) została w mimowolnie komiczny sposób „opancerzona" różnego typu rekomendacjami, mającymi zaświadczać o jej jakości. Zredagowana do druku przez promotora Autorki oraz jedną z uczestniczek tegoż seminarium (dlaczego nie przez samą piszącą?) została zaopatrzona w aż dwie przedmowy (Maciej Koźmiński *Słowo od redaktora*, s. 7–8 i Andrzej Przewoźnik *Przedmowa. Czym były „Wieści Polskie" na Węgrzech*, s. 9–11). Ponadto, zgodnie z często spotykanym w pracach naukowych zwyczajem, na okładce zamieszczono celniejsze wyjątki z utrzymanych w bardzo pochlebnej tonacji wewnętrznych recenzji wydawniczych pióra Andrzeja Paczkowskiego i Dariusza Stoli.

Rzecz jest poświęcona jednemu z bezsprzecznie najciekawszych (i pod pewnymi względami najosobliwszych) periodyków polskiej diaspory wojennej czasów II wojny światowej, budapeszteńskim „Wieściom Polskim", ukazującym się od 2 XI 1939 do 24 III 1944 (żywot pisma przerwało wkroczenie wojsk hitlerowskich na Węgry) i jest to z pewnością najobszerniejsza objętościowo publikacja na temat tego — chyba wciąż niedostatecznie docenionego pisma, rozchodzącego się nie tylko wśród polskich wojskowych i cywilnych uchodźców na Węgrzech, ale — zdumiewającymi drogami — kolportowanego także w wielu innych krajach wojennej Europy (i nie tylko Europy — pismo docierało incydentalnie nawet na inne kontynenty!). Nie sposób nie przyklasnąć wartościowemu już z racji podjęcia ważkiego tematu przedsięwzięciu Wydawnictwa Trio.

Książeczka Katarzyny Kowalskiej składa się, poza odautorskim wstępem, z pięciu rozdziałów: 1. *„Wieści Polskie" — półtygodnik uchodźstwa polskiego na Węgrzech*, 2. *W poszukiwaniu odpowiedzialnych za klęskę wrześniową*, 3. *Polska pod okupacją*, 4. *Kultura państwa goszczącego uchodźców*, 5. *Wizje przyszłości w powojennej Europie*.

Po nich następuje krótkie zakończenie oraz niezbyt liczna, wręcz zaskakująca swoim doborem i selektywnością bibliografia wykorzystanych pozycji (w tym również w języku węgierskim).

Czy jednak otrzymaliśmy tak potrzebną i jakby sugerowaną przez tytuł pracy satysfakcjonującą monografię „Wieści Polskich"? Zasadnicze wątpliwości w tym względzie zdaje się mieć przede wszystkim promotor, współredaktor i autor jednej z przedmów Maciej Koźmiński, który pisze:

> Praca Katarzyny Kowalskiej, absolwentki studiów filologicznych, której wiedza o możliwych kontekstach dziejowych, a zwłaszcza znajomość warsztatu historycznego pozostawia sporo do życzenia nie może spełniać wszystkich optymalnych wymogów pełnej monografii czasopisma. Co zrozumiałe, koncentruje się na wybranych wątkach i węgierskich aspektach jego historii, przedstawia refleksy międzynarodowych wydarzeń i problemów polskich na łamach pisma [...] Jej zasługą pozostaje podjęcie tematu, który przez dziesięciolecia był w badaniach pomijany lub traktowany okazjonalnie i zgoła po amatorsku, a dziś wymaga rozwinięcia i kontynuacji. (s. 7–8)

Andrzej Przewoźnik, przy wszystkich swoich pochwałach Autorki, również nie kryje pewnego dystansu, wspominając o „właściwie pierwszym tak poważnym (choć niepełnym) ujęciu dziejów tego niezwykle ważnego dla Polaków pisma" (s. 11). Bardziej pobłażliwi są w tej kwestii recenzenci wydawniczy. Andrzej Paczkowski pisze o „całościowym omówieniu zawartości i roli tego pisma", zaś Dariusz Stola wręcz o „monografii".

Wydaje się wszakże, że bliższy stanu faktycznego jest jednak przede wszystkim Maciej Koźmiński. Z punktu widzenia historyka prasy książeczka Katarzyny Kowalskiej, przy wszystkich swoich zaletach poznawczych, wyeksponowanych przez autorów przedmów i recenzentów wewnętrznych (czego nie zamierzamy kwestionować), nie jest wolna od szeregu potknięć, niedoróbek i niedostatków. Autorka określa własne zadanie badawcze jako „częściowe odtworzenie świadomości uchodźców polskich" (s. 15) i „odzwierciedlenie głównych myśli zawartych i przekazywanych przez pismo «Wieści Polskie»" (s. 16) — zamierzenie to, jak sądzimy, wykonuje dość poprawnie w zakresie wycinka problematyki sugerowanego przez tytuły rozdziałów 2, 3 oraz 5. Chodzi więc głównie o kwestie odbicia na łamach budapeszteńskiego periodyku (ukazującego się — o czym stale trzeba pamiętać — w państwie węgierskim, generalnie życzliwym Polsce i Polakom, ale politycznie i wojskowo sprzymierzonym z hitlerowskimi Niemcami) bieżących kwestii polityczno-wojennych, ze szczególnym uwzględnieniem losów okupowanego kraju. Kowalska pokazuje jak w istniejących realiach, korzystając zarówno z doniesień agencyjnych i prasy bloku skupionego wokół Rzeszy, prasy węgierskiej, w miarę (niekiedy niemałych) możliwości dostępu także polskiej prasy uchodźczej spoza Węgier oraz prasy krajów neutralnych w toczącej się wojnie, „Wieści Polskie" próbowały w sposób nienarażający na ingerencje węgierskiej cenzury odtwarzać rzeczywisty bieg spraw na polskich terytoriach okupowanych przez Niemcy i (do 22 VI 1941) ZSRR. Autorka relacjonuje także uchodźcze spory o wrzesień 1939 i wizje przyszłości. Słusznie eksponuje przy tych ostatnich kwestiach swoistą (niekiedy rzeczywiście trochę denerwującą) „neutralną" ostrożność redakcji, nie chcącej zrazić żadnej z ważniejszych, spierających się stron i dążącej do podtrzymywania — przynajmniej na Węgrzech — względnej jedności społeczności polskich uchodźców.

Daleki od usatysfakcjonowania prasoznawcy jest jednakże rozdz. 1, będący w zamyśle rodzajem całościowej mini-sylwetki „Wieści Polskich" (s. 17–26). Już jego tytuł jest mocno dyskusyjny. Dlaczego wyeksponowano określenie „półtygodnik uchodźctwa polskiego na Węgrzech", skoro periodyk posługiwał się nim zaledwie od 4 XI 1939 do 27 I 1940, później rezygnując z podtytułu w związku ze zmianą częstotliwości ukazywania się z dwóch na trzy razy tygodniowo?

Referując historię „Wieści Polskich" Katarzyna Kowalska słusznie eksponuje rolę ich powielaczowego poprzednika — „Biuletynu Informacyjnego dla Uchodźców Polskich" (8–28 X 1939), ale całkowicie pomija jeszcze wcześniejszą bardzo prowizoryczną „Gazetkę Ścienną" (od 1 X 1939, wywieszaną w hallu budapeszteńskiego hotelu „Metropol"). Jest to o tyle dziwne, że przecież same „Wieści Polskie" o tym epizodzie pisały, jak najbardziej przyznając się do tego skromniutkiego „antenata"[1], zresztą gros współredaktorów „Gazetki" znalazł się potem w „Wieściach".

Przedstawiając zespół redakcyjny periodyku i wymieniając kolejnych redaktorów naczelnych (byli nimi: Jan Ulatowski, Józef Winiewicz, Zbigniew Kościuszko oraz Zygmunt Bogucki jako tzw. redaktor główny) Autorka ani słowem nie wspomina o tym, że była to ekipa może nie tajna, ale nieujawniana szerzej na zewnątrz i nigdy niepojawiająca się w stopce redakcyjnej „Wieści Polskich", gdzie przez cały czas istnienia pisma figurowało jedynie (fikcyjnie) nazwisko znanego węgierskiego polonofila Jenő Kajtára jako redaktora i wydawcy (marginalna wzmianka o Kościuszce jako prawdziwym redaktorze naczelnym ukazała się w jednym z tekstów dopiero 12 VI 1941, być może było to mimowolnie „dekonspirujące" niedopatrzenie redakcji?)

Odnotowując (nb. nie nazbyt precyzyjnie) zmiany formatu, częstotliwości i objętości pisma Katarzyna Kowalska zdaje się nie widzieć związku przynajmniej niektórych — z tych pozornie jedynie tylko „technicznych" — przeobrażeń z meandrami polityki węgierskiej (także wewnętrznej, również w odniesieniu do polskich uchodźców i internowanych), co zresztą odzwierciedliło się w zróżnicowanych możliwościach poruszania niektórych tematów na łamach „Wieści"(znamienna, przemienna obecność lub całkowita nieobecność wiadomości o polskim rządzie emigracyjnym i polskich siłach zbrojnych na Zachodzie). Mają np. swoją specyfikę „Wieści Polskie" czasów premierostwa Pála Telekiego, zdecydowanie proniemieckiego i zaostrzającego kurs wobec Polaków Lászlo Bárdossy'ego czy prowadzącego tzw. politykę balansowania Miklósa Kállay'a (zdecydowanie nie jest przypadkiem fakt, iż „Wieści Polskie" za rządów tego premiera gwałtownie zwiększyły swoją objętość od 9 VII 1943, po druzgocącej klęsce węgierskiej pod Woroneżem i w drugiej fazie tzw. tajnej dyplomacji węgierskiej, mającej na celu stopniowe wycofanie się z wojny).

Autorka książeczki nie zwraca wiele uwagi na momenty istotne dla badacza prasy, takie jak zdarzające się pomyłki w numeracji i datacji poszczególnych numerów „Wieści Polskich", nie sygnalizuje nawet wcale dość dziwacznej gruntownej zmiany sposobu liczbowania pisma, które po wydaniu 552 edycji od wspomnianego już 9 VII 1943 zaczęło być numerowane zupełnie pod początku. Nie dostrzegła jedynej w dziejach „Wieści" (opisanej i wyjaśnionej zresztą w — chyba niezbyt dobrze znanej piszą-

[1] *Od „Gazetki Ściennej" do „Wieści Polskich"*, „Wieści Polskie" 1943 nr 33 (tu także reprodukcja jednej z edycji „Gazetki"). Por. Z. Antoniewicz, *Uchodźcza prasa na Węgrzech (1939–1944)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1975, z. 2–3, s. 294.

cej — literaturze przedmiotu) przerwy w egzystencji, spowodowane krótkotrwałym zakazem naciskanych przez Niemców czynników węgierskich (pismo nie ukazywało się od 11 V do 2 VI 1941). Błędnie został podany nakład pierwszych dwóch numerów — wynosił on nie 8 tys. (jak czytamy na s. 18), lecz — według najbardziej wiarygodnego stwierdzenia pierwszego redaktora naczelnego Jana Ulatowskiego — zaledwie 800 egzemplarzy[2]. Odnotować trzeba też nieścisłości mniejszej rangi, wystawiające wszakże, niestety, nienajlepsze świadectwo dokładności Katarzyny Kowalskiej. Winiewicz przybył na Węgry i objął redakcję „Wieści" nie w styczniu 1940, lecz w grudniu 1939[3]. „Kącik dla dzieci" ukazał się po raz ostatni nie w marcu 1943 (s. 25), lecz w nr 20 z 14 II tegoż roku. W książeczce brak wzmianki o numerach specjalnych i jubileuszowych „Wieści Polskich", takich jak np. numer żałobny ku pamięci gen. Władysława Sikorskiego (3 IX 1943), monograficzny poświęcony czteroleciu polskiej wojennej emigracji na Węgrzech (19 IX 1943), „warszawski" (1 X 1943), „młodzieżowy" (19 XI 1943), „kresowy" (5 III 1944).

Naszym zdaniem, najważniejszym i najbardziej dotkliwym mankamentem pracy Katarzyny Kowalskiej jest niemal całkowite pozostawienie poza obszarem uwagi piszącej tego, co bodaj w „Wieściach Polskich" było najbardziej oryginalne i — ze względu na łatwość przepchnięcia przez cenzurę — zajmujące najwięcej miejsca w periodyku (nb. ciekawa byłaby pod tym względem *stricte* prasoznawcza ilościowa analiza zawartości!), a mianowicie — problematyka kulturalno-artystyczna. Pisząca dostrzega, i to dość pobieżnie, jedynie jej jeden, skądinąd ważny wycinek: popularyzację wśród wojennych uchodźców wiedzy o Węgrzech, ich historii i kulturze, literaturze, sztuce (rozdz. 4, s. 61–78). Niemal zupełnie nie zauważa natomiast jakże licznych publikacji dotyczących losów kultury i sztuki polskiej, w tym głównie czasu wojny (w kraju i w diasporze), ze szczególnym uwzględnieniem aktywności wojennej emigracji na Węgrzech, korzystającej w tym względzie ze stosunkowo dużej przychylności a nawet pomocy miejscowych władz. „Wieści Polskie" są przecież istną kopalnią wiedzy o uchodźczym życiu literackim i wydawniczym, amatorskim teatralnym, plastycznym i muzycznym, rejestrują i omawiają skrupulatnie wszystkie ważniejsze polskie przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe i artystyczne, głównie w Budapeszcie, ale także poza nim, w poszczególnych wojskowych i cywilnych obozach, recenzują (z reguły obszernie) ważniejsze nowości wydawnicze. Cały ten ogromny obszar, wręcz podstawowy dla będącego przedmiotem uwagi tytułu, jest u Kowalskiej przemilczany lub skwitowany jedynie kilkoma bardzo banalnymi uwagami, zwięźle powielającymi informacje od dawna bardzo dobrze znane i bynajmniej poprzez materiały z „Wieści" niepogłębione. Inna sprawa, która aż prosiłaby się o naświetlenie, to odtworzony na podstawie pisma stan wiedzy uchodźców o losach kultury i sztuki polskiej w okupowanym kraju. Uważna lektura „Wieści" ujawnia tu m.in. (zwłaszcza w rubrykach typu kronikarskiego) także bardzo interesujące (i łatwo wytłumaczalne komplikacjami obiegu wiadomości docierających z kraju z ogromnym opóźnieniem oraz często w postaci zniekształconej) dezinformacje, choć generalnie rzecz biorąc pismo potrafiło odtworzyć — nawet na podstawie oficjalnej prasy hitlerowskiej — wcale rzetelnie niszczy-

[2] Z. Antoniewicz, *Rozbitkowie na Węgrzech. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 1987, s. 24 (cytat z prywatnego listu J. Ulatowskiego do autora książki).

[3] J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 177.

cielską politykę Rzeszy na terenach przez nią okupowanych. Pismo ponadto — o czym też w książeczce nie czytamy — zwalczało znamienną dla wielu wojennych skupisk uchodźczych (nie tylko na Węgrzech) nieznośną koturnowość i megalomanię, nieobcą też powstającym na bieżąco tekstom literackim[4].

Katarzyna Kowalska nie interesowała się zupełnie szerszym historycznoprasowym kontekstem, w jaki wpisały się „Wieści Polskie". O ile, ze względu na koncentrację uwagi na czasach II wojny światowej, można jeszcze zrozumieć całkowite pominięcie informacji o wcześniejszych, skromniutkich zresztą, tradycjach czasopiśmiennictwa polskiego na Węgrzech (francuskojęzyczne „Nouvelles de Pologne" 1871, „Tygodnik Polski na Węgierskiej Ziemi" 1872 oraz wydawana w okresie Węgierskiej Republiki Rad „Czerwona Gazeta" 1919), o tyle trudno zaakceptować zlekceważenie wcale licznych ponad 50 tytułów innych periodyków wojennej diaspory polskiej na Węgrzech, nie tak trwałych, ważnych i opiniotwórczych jak „Wieści", niemniej będących także znaczącym elementem ówczesnego życia uchodźców. Poza rozlicznymi i znanymi dziś przeważnie tylko z tytułów lokalnymi gazetkami obozowymi i jednodniówkami (niemal wyłącznie w obozach wojskowych) wymieńmy przede wszystkim tzw. krąg „Materiałów Obozowych — Tygodnika Polskiego"[5], stale zmieniające tytuły ze względu na formalny status jednodniówek pisemka dla dzieci i młodzieży, m.in. „Młodzież" (III 1943–II 1944) i periodyk dla młodszych dzieci „Jestem Wasza" (III 1943–III 1944), kalendarze i roczniki o ambicjach naukowo-kulturalnych („Rocznik Polski" 1942–1944, „Rocznik Polaka na Węgrzech" 1941–1943), wreszcie — będący swoistą kontynuacją „Wieści" — ostatni periodyk diaspory, wydawany już w warunkach okupacji hitlerowskiej Węgier i rządów miejscowych faszystów — „Słowo" (20 IX–1 XII 1944). Wydaje się, że choćby skrótowe uwzględnienie tego ciekawego kontekstu pozwoliłoby właśnie na podkreślenie szczególnej pozycji pisma, będącego przedmiotem recenzowanej książeczki.

Bardzo niedoskonały jest załączony spis wykorzystanej literatury przedmiotu (22 pozycje o charakterze wspomnień i opracowań, odnoszących się jednak w głównej mierze do całościowego kontekstu II wojny światowej, kampanii wrześniowej i — nader wybiórczo potraktowanych — ogólnych prac o dziejach społeczności polskiej na Węgrzech w latach 1939–1945). Nie znajdujemy tu, przykładowo, tak fundamentalnej pozycji, jak wciąż mimo znacznego upływu czasu bardzo użyteczna (także historykowi prasy) *Bibliografia poloniców węgierskich 1939–1945* Heleny Csorby i Ireny Michalak („Biuletyn Instytutu Bibliograficznego" 1958 nr 3), szczególnie wartościowych dla badacza dziejów kultury i czasopiśmiennictwa wspomnień Zdzisława Antoniewicza *Rozbitkowie na Węgrzech. Wspomnienia z lat 1939–1946* (Warszawa 1997) czy nawet —

[4] Pisze już o tym — by nie sięgać do samych „Wieści Polskich" — np. J. Święch w znanym podręczniku akademickim *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 277.

[5] Pod tą umowną nazwą kryją się dość skomplikowane dzieje około siedmiu niemal wyłącznie „powielaczowych" tytułów prasowych, zmieniających wciąż nazwy (m.in. „Obozowe Materiały Świetlicowe", „Nasza Świetlica", „Materiały Obozowe") i wchodzących ze sobą w różne fuzje (zachowanych dziś w postaci szczątkowej, stąd biorą się niemożliwe dziś do pełnego zweryfikowania z autopsji rozbieżności w brzmieniu dokładnych nazw periodyków, spotykane we wspomnieniach i bibliografiach), ukazujących się od 25 V 1940 do III 1944, z których najważniejszy i najbardziej nośny intelektualnie był publikowany drukiem „Tygodnik Polski — Materiały Obozowe" (VII 1943–III 1944).

co szczególnie uderza — żadnej z istniejących dotąd ważnych prac o... polskiej prasie na Węgrzech czasu wojny (Danuta Jakubiec *Wydawnictwa periodyczne uchodźców polskich na Węgrzech w latach 1939–1944*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1971 nr 3; Zdzisław Antoniewicz *Uchodźcza prasa na Węgrzech (1939–1944)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1975, z. 2–3).

W sumie więc, naszym zdaniem, niedostatki pracy Katarzyny Kowalskiej (wyraźnie niechcącej dostrzegać wielu bynajmniej niezdezaktualizowanych publikacji sprzed roku 1989) przeważają nad jej zaletami. Niemniej docenić trzeba fakt ukazania się pierwszej samodzielnej wydawniczo książeczki o najważniejszym polskim wojennym piśmie na Węgrzech, która absolutnie nie może zastąpić istniejących dotąd artykułowych opracowań, niemniej w niektórych aspektach problemowych i tematycznych przekrojach stanowi ich pożyteczne uzupełnienie i poszerza trochę naszą wiedzę o prasie lat 1939–1945.